

Waszczyńska, Katarzyna

"Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty na ziemi łomżyńskiej", Aldona Rogowska-Augustynowicz, Warszawa 2008 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 20, 270-275

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aldona Rogowska-Augustynowicz
Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli
drobnej szlachty na ziemi łomżyńskiej,
TAKT, Warszawa 2008, 314 s.

Wśród książek, które można znaleźć na rynku księgarskim, zwracają uwagę najpierw te, które mają niekonwencjonalną okładkę. To zwykle takie książki bierzemy do ręki jako pierwsze nawet, jeśli szukamy określonego autora lub tytułu czy interesującej nas w danym momencie tematyki. Okładka książki Aldony Rogowskiej-Augustynowicz pod tym względem nie przyciągnie naszej uwagi. Ale gdy już weźmiemy tę książkę do ręki, z pewnością zastanowi nas niewielkie zdjęcie przedstawiające dwie kobiety, które siedzą przy stole. Młodsza zapisuje coś skrupulatnie, starsza przygląda się temu z uwagą. Skojarzenie zdjęcia z tytułem książki nasunie nam myśl, że możemy oczekiwać, iż zapowiadane relacje będą jak najbardziej autentyczne, bo „z pierwszej ręki”.

Książka składa się ze *Wstępu*, trzech rozdziałów, *Zakończenia*, *Bibliografii* i *Aneksu*. Ze wstępu czytelnik dowie się o powiązaniach rodzinnych Aldony Rogowskiej-Augustynowicz z opisywanymi stronami (okolice Kolna) oraz z przedstawicielami drobnej szlachty – mieszkańcami wsi szlacheckich, a ten fakt gwarantuje kompetencje autorki. Píše ona, że celem pracy jest „opis sposobów werbalizacji pojęć abstrakcyjnych związanych z tożsamością własną (indywidualną i grupową) przedstawicieli drobnej szlachty” (s. 7). Moje wątpliwości budzi jednak określenie „przedstawiciel drobnej szlachty” i posługiwanie się nim w XXI wieku. Otóż w publikacjach, które znajdują się także w spisie bibliograficznym recenzowanej książki można odnaleźć informację, że stan szlachecki był poddawany weryfikacji w XIX w.¹, a artykułem 96 Konstytucji z marca 1921 r.² zniesiony. Zatem z hi-

¹ W 1800 r. władze carskie zażądały dowodów potwierdzających pochodzenie szlacheckie drobnej szlachty, która znalazła się w wyniku zaborów w latach (1792, 1793, 1795) na terenie objętym jurysdykcją carską. Udokumentowanie swojego pochodzenia było dla większości z nich trudne, ponieważ liczne wcześniejsze wojny i migracje spowodowały zniszczenie „papierów”. Dodatkową przeszkodą były brak wykształcenia i znajomości prawa. Generalnie więc mogli się wylegitymować tylko uznaniem ich praw przez Rzeczpospolitą i przestrzeganiem tradycji szlacheckiej. W 1818 r. wydany został ukaz mówiący o wykreśleniu z ksiąg genealogicznych szlachty, która uzyskała potwierdzenie tylko na podstawie metryk chrztu i świadectw osób prywatnych. W 1831 r. ogłoszono następny ukaz (była to odpowiedź caratu na wystąpienie szlachty w powstaniu 1830–1831), na mocy którego szlachtę zagrodową i zaściankową nie tylko pozbawiono znacznej części dawnych przywilejów (m.in. ograniczono jej prawa do własności, własność osobistą oraz nietykalność cielesną), ale także wyodrębniono spośród nich *dworian* z pełnią praw (tu należeli posesjonaci i nieliczna wylegitymowana szlachta drobna niebiorąca udziału w powstaniu) oraz dwa nowe stany *odnodworców*, czyli niewylegitymowaną szlachtę i *grazdan*, czyli niewylegitymowaną szlachtę miejską. Także po powstaniu 1863 r. wydano ukaz, w którym było napisane: „Decyzją rosyjskiej Rady Państwa zniesiony został stan *odnodworców* i *grazdan*, a tworząca jej drobna szlachta wcielona została do gmin wiejskich i miejskich na zwykłych prawach” (A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Semper, Warszawa 1993, s. 104).

² Art. 96 Konstytucji z marca 1921 r. mówił: „wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przypisanych. Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych

storycznego punktu widzenia to określenie nie jest poprawne. Co prawda autorka stwierdza, że badana przez nią grupa jest już historyczna (s. 8) oraz że „przeprowadzając w tych stronach [okolice Łomży] badania w latach 2002–2005, nie spotkałam nikogo, kto legitymowałby się potwierdzeniem szlachectwa w postaci zachowanych dokumentów” (s. 44), ale to nie skłania jej do głębszej refleksji, której efektem byłoby np. uporządkowanie i wyraźne rozdzielenie perspektyw: tej dotyczącej świadomości historycznej i tej współczesnej czy też wskazanie, że historia jest jedynie kontekstem rozpatrywanego zagadnienia, którym jest tożsamość. W zasadzie tylko skoncentrowanie uwagi na kategorii tożsamości można uznać za usprawiedliwiające dla stosowanego przez autorkę określenia „przedstawiciel drobnej szlachty” – nikomu bowiem nie można odmówić prawa do danego określenia, jeśli on sam go używa w odniesieniu do siebie. Jednak przyjęcie takiej perspektywy powinno wykroczyć poza przytoczenie definicji. *Nota bene* autorka ogranicza się tylko do wskazania definicji tożsamości (autorstwa Pawła Starosty, s. 7), nie sygnalizując nawet, że zagadnienie to ma bogatą literaturę (z dziedziny psychologii, socjologii, antropologii itd.). Zasadne jest bowiem poddanie operacjonalizacji używanego pojęcia czy pojęć. Pozwala to uniknąć błędów i nieporozumień, które znalazły się w pracy, np. tożsamość i świadomość to pojęcia niepokrywające się, autostereotyp to nie to samo, co stereotyp, a patriotyzm to nie zawsze tylko świadomość historyczna. Potrzebne jest także wyjaśnienie terminów: kultura materialna, kultura duchowa czy zabobon (jego współczesne rozumienie jest bowiem pejoratywne). Poza tym, opierając się na wypowiedziach, warto wskazać, jak daną kwestię pojmuje sam rozmówca. I tak np. pytanie o pochodzenie – pozwala określić rozumienie bycia przedstawicielem szlachty (tu – drobnej szlachty, wg samych rozmówców). Gdy zaś brak takich deklaracji, można użyć terminu „potomkowie przedstawicieli drobnej szlachty”, a zatem wydać się, że w książce właśnie ono powinno być wykorzystane.

Podstawą pracy są dwa rodzaje źródeł: zastane – literatura tematu oraz wywołane – materiał empiryczny. W wypadku pierwszego źródła należy stwierdzić, że autorka zebrała pokaźny zbiór pozycji literaturowych, bo liczący 149 opracowań, w których *gros* stanowią najnowsze, tj. te, które pojawiły się po 1980 r., a są i takie, które ukazały się w 2007 roku. Korzystała również z prac starszych (także XIX-wiecznych). Zastanawia mnie jednak jedna z prac, która znalazła się w spisie bibliograficznym (s. 207), a mianowicie B. Paprockiego *Herby rycerstwa polskiego* (Kraków 1584), tym bardziej, że dalej w tekście (s. 100), wskazując na tę pozycję bibliograficzną, powołuje się na książkę J.S. Bystronia *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XV–XVIII*, t. 1, PIW, Warszawa 1994, s. 188. Nie wiemy, czy autorka miała możliwość zajrzenia do książki Paprockiego (jeśli tak, to szczerze zazdroścę), czy jedynie skorzystała z informacji innego autora (w tym wypadku J.S. Bystronia). Wątpliwość moja dotyczy zatem tego, na ile uprawnione jest umieszcza-

i innych, z wyjątkiem naukowych i urzędowych i zawodowych” (T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa–Siedlce 1993, s.29). I mimo że Konstytucja z 1935 r. odwołuje Art. 96, przywracając tym samym prawa szlachcie, to jednak stan szlachecki przestał już faktycznie istnieć zarówno prawnie, jak i politycznie. Pozostali jedynie ludzie z poczuciem własnej odrębności.

nie tej pracy w bibliografii. Druga uwaga dotyczy ograniczenia literatury (nie tylko historycznej) na temat szlachty do Mazowsza zapominając, że zjawisko to, choć unikalne, miało miejsce w szerszej skali, bo na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Rozszerzenie tej perspektywy umożliwiłoby pokazanie podobieństwa elementów kulturowych lub ich ewentualnych różnic oraz pozwoliłoby na wnioski ogólne, dotyczące kultury szlacheckiej jako takiej. Co prawda autorka w kilku miejscach książki (np. s. 59, 60, 61, 85 i dalej) sygnalizuje kwestię podobieństw (np. występowanie ubieraczek, swatów, bram, oznaczania gości weselnych, „przepiórki”), a w przypisach podaje podstawę osądu, ale powołując się na literaturę odległą czasowo (nielicznie reprezentowaną w bibliografii), zapomina o nowszych badaniach. Analizując bibliografię, łatwo także zauważyć, że szczególnie liczne są opracowania dotyczące analiz językowych czy ogólnie języka polskiego, co związane jest z wykształceniem polonistycznym autorki i potwierdza jej kompetencje w tym zakresie.

Drugie źródło informacji stanowią wypowiedzi 70 rozmówców, nagrane, a następnie spisane (zgodnie z konwencją ortograficzną). Rozmowy te autorka zebrała w latach 2002–2005 w miejscowościach o tradycji szlacheckiej oraz włościańskiej, dworskiej i kurpiowskiej. Wypowiedzi z tych ostatnich traktowała jako kontrolne, choć w trakcie analizy przytaczanego materiału granica między nimi wielokrotnie zaciera się (np. przy opisie wesela, zabaw, pogrzebów itd.). Przedstawiona przez autorkę tabelka (s. 13–15) mająca ułatwić charakterystykę rozmówców przynosi interesujące informacje dotyczące np. wieku rozmówców – są tu osoby urodzone w 1910 r. ale i w 1982 czy nawet w 1993. Intrygująca jest też rubryka zatytułowana: pochodzenie. Zastanawia bowiem, na ile uprawnione jest wpisywanie w nią informacji „pochodzenie szlacheckie” osobie urodzonej po II wojnie światowej. By rozwiać swoje wątpliwości, uważnie śledziłam wypowiedzi tych osób. Niestety nie znalazłam odpowiedniego fragmentu, który by uprawniał do takiego stwierdzenia, a wręcz przeciwnie, czego przykładem może być np. wypowiedź (s. 54) „mama nam często mówiła o tym, że pochodzimy ze szlacheckiej rodziny, ale ja tam nie uważam, żeby się tym chwalić. Że pochodzę ze szlacheckiej rodziny, która ani herbu nie ma, ani nic nie ma” [Wyrzyki – Warszawa 1979 k, C, sz].

Trudno bowiem, powiedzieć, czy cytowana rozmówczyni sama poczuwa się do bycia szlachcianką, czy jedynie pochodzenie szlacheckie jest wpisane w historię jej rodziny. To ostatnie jednak nie uprawnia do przypisania jej pochodzenia szlacheckiego.

Bez wątplenia jednak licznie cytowane wypowiedzi rozmówców oraz obszerny aneks, gdzie można przeczytać 8 relacji, stanowią o wartości pracy i tej „w terenie”, i tej przy porządkowaniu i analizowaniu materiału. Pozwala ona bowiem wczuć się w klimat rozmowy, przybliżyć temat, poznajemy wspomnienia realnie istniejących osób.

Fragmenty relacji znajdują się już w rozdziale mającym zarysować tło historyczne (*Dzieje drobnej szlachty ziemi łomżyńskiej*). W zasadzie tylko pierwsza część tego rozdziału opiera się wyłącznie na literaturze historycznej. Jest ona krótkim zarysem osadnictwa szlacheckiego na Mazowszu (ze wskazaniem charakteru rolniczego oraz pełnionej funkcji obronnej). Pozwala też na stwierdzenie, że „drobna szlachta, ukształtowana jako odrębny stan społeczny na północno-wschod-

nim Mazowszu na przełomie XV i XVI w., jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym odczuwała więc wysoce swoją odrębność i niezależność” (s. 22). I choć owa konstatacja może być zaskakująca, to przyjmuję, że autorka chciała nam przekazać, że zjawisko osadnictwa szlacheckiego charakteryzuje się trwałością mimo migracji na wschód (od XVI w.), wojen (np. XVII w. czy początku XX), powstań (XIX w.), co sprawia, że wiedza o osadnictwie obecna jest i wśród współczesnych mieszkańców. Druga część rozdziału (*Losy rodzin szlacheckich w okresie II wojny światowej i w PRL*) ma już zupełnie inny charakter. Mamy tu do czynienia nie tyle z konkretnymi faktami, co z ludzkimi wspomnieniami. Daje nam to możliwość poznania opinii rozmówców na temat wydarzeń, które sami przeżyli, przez co fakty historyczne (uogólnione w literaturze historycznej) nabierają wymiaru indywidualnego.

Dla mnie – etnologa – szczególnie interesujący jest natomiast rozdział trzeci (*Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty w ziemi łomżyńskiej*) i według mnie dopełniający go rozdział pt. *Język*. I choć, jak już wspominałam, brak jest w pracy wyjaśnień używanych pojęć (poza tożsamością i świadomością języka), to przyglądając się jedynie tytułom podrozdziałów do rozdziału trzeciego, można spróbować odpowiedzieć na pytanie: co kryje się pod pojęciem świadomość odrębności? Ich przegląd pozwala stwierdzić, że to wiedza na temat autostereotypu, obyczajów i zwyczajów, kultury materialnej i kultury duchowej, charakterystycznych dla określonej grupy osób, w tym wypadku tych, którzy są potomkami drobnej szlachty z okolic Łomży. I trudno się z tym nie zgodzić, ale lektura zawartości podrozdziałów sprawia, że pytanie o pojęcia i ich rozumienie pojawia się ponownie. Przykładem może być choćby początkowy podrozdział pt. *Autostereotyp drobnej szlachty*. Pierwsze jego zdanie brzmi: „odpowiedź na pytanie »im jest szlachta«, zwłaszcza w odniesieniu do drobnej szlachty, jest zadaniem trudnym” (s. 43). Warto zaznaczyć, że to pytanie pozwala na odpowiedź, która mieści się w definicji autostereotypu, czyli obrazu grupy własnej, ale równie dobrze wykracza poza tę definicję. Dobrze widoczne jest to i w przytoczanych przez autorkę wypowiedziach, w których mieszają się wypowiedzi osób z grupy szlacheckiej z tymi spoza niej (np. s. 47-52). W ten sposób nie tyle uzyskany jest autostereotyp grupy własnej (tu szlacheckiej), co jej stereotyp. Sądzę więc, że mniej problemów byłoby, gdyby tytuł podrozdziału był inny, np. opis grupy czy świadomość pochodzenia.

Lektura kolejnych podrozdziałów utrwała wrażenie o problemie autorki z terminami i porządkowaniem materiału według przyjętego schematu, nawiązującego zresztą do postulatów szkoły kulturowo-historycznej z lat trzydziestych XX w., by opisywać kulturę w jej wymiarze materialnym, duchowym, społecznym (ustrój społeczny). Realizacja tego postulatów nie budziłyby wątpliwości, gdyby charakteryzowała się konsekwencją i logicznością wyводу, a – według mnie – autorka niefortunnie podzieliła kwestie, które w rzeczywistości są komplementarne. Tak jest z zagadnieniami dotyczącymi m.in. pochodzenia, honoru, patriotyzmu, stosunku do ziemi, religii i kościoła itd., które uzupełniają sferę deklaratywną: „jestem szlachcicem”; a także charakteryzują świadomość odrębności potomków drobnej szlachty – powinny więc być traktowane łącznie i dopełniać tekst podrozdziału pt. *Autostereotyp drobnej szlachty*.

Mimo to w poszczególnych podrozdziałach pojawia się szereg interesujących informacji, m.in. te dotyczące wspólnego spędzania wolnego czasu, tzw. „łłoki”, świętowania (choć zabrakło mi tu komentarza, dlaczego autorka skoncentrowała się w zasadzie tylko na Wielkanocy i Bożym Narodzeniu z kalendarza świąt do- rocznych), „bożych obiadów” – uczt poświęconych wspomnieniom zmarłych, opisu domostwa szlacheckiego, którego dach zwieńczony był kogutkiem (choć zabrakło mi wytłumaczenia, dlaczego), kwestii ubioru, herbu i zawołania itd. Szczególnie chciałabym podkreślić fragment książki poświęcony informacjom o herbach. Wykracza on bowiem poza opis stosowany w innych miejscach. Można tu natomiast odnaleźć próbę analizy, której podstawą jest materiał faktograficzny, uzupełniany i weryfikowany informacjami uzyskanymi od rozmówców (s. 98-103).

Ciekawy jest także rozdział pt. *Język*. Jak już pisałam, jest on dla mnie uzupełnieniem poprzedniego i równie dobrze mógłby zawierać się w nim. Jednakże wartości podkreślenia są te passusy, które dotyczą kwestii przydomków, przezwisk, nazwisk czy też waloryzacji języka, którym posługiwała się drobna szlachta. I choć autorka opiera się tu jedynie na wspomnieniach rozmówców (pamięć jest zaś ulotna), to rozdział zyskuje dzięki porównaniu z tym językiem, w jakim mówią ich potomkowie czy tym, jaki prezentowany jest współcześnie w masmediach.

Dopełniając recenzję, należy zwrócić uwagę jeszcze na dwie kwestie. Pierwsza dotyczy tego, że niektóre fragmenty książki były wcześniej publikowane na łamach „Rocznika Mazowieckiego” (2006, 2007)³ czy „Studiów Mazowieckich” (2006)⁴. Druga zaś związana jest z zawartymi materiałami ilustracyjnymi. Należą do nich: mapa rozmieszczenia własności ziemskiej na Mazowszu w II połowie XVI w. (s. 21), zdjęcie odpisu dokumentu sądowego w sprawie odszkodowania za odbytą karę więzienia z powodu niewywiązania się z obowiązkowych dostaw w 1953 r. (s. 38, 39), fotografie przedstawicieli szlachty z okolic Łomży (s. 34, 92, 128, 129), domu szlacheckiego z Jankowa Młodzianowa (s. 83), kościoła pod wezwaniem św. Piotra w Ciechanowie (s. 124) czy też rysunku przepiórki (s. 85-86). Materiały te urozmaicają i uwiarygodniają prezentowany tekst.

Podsumowując refleksje nt. książki Aldony Rogowskiej-Augustynowicz, warto zastanowić się nie tyle nad tym, czy cel pracy został osiągnięty, bo tu odpowiedź jest twierdząca (gwarantuje to cytowany materiał empiryczny), ile nad odnotowanymi już na stronie 12 stwierdzeniami autorki, że „zebrane przeze mnie wywiady wykazały, do jakiego stopnia współcześni mieszkańcy wsi szlacheckich są świadomi swojego pochodzenia, na czym polega odrębność stanowa, do której się poczuwają”. Przyznam, że po lekturze książki nie potrafię odpowiedzieć na te pytania, a szczególnie na pierwsze z nich. Zresztą podobne problemy ma sama autorka w *Zakończeniu*. Skupia się w nim przede wszystkim na wskazaniu cech charakterystycznych dla stanu szlacheckiego, które pozostały w pamięci jej

³ A. Rogowska-Augustynowicz, *Losy rodzin szlacheckich w II wojnie światowej i w PRL*, „Rocznik Mazowiecki” 2006, t. XVIII; A. Rogowska-Augustynowicz, *Autostereotyp drobnej szlachty*, „Rocznik Mazowiecki” 2007, t. XIX.

⁴ A. Rogowska-Augustynowicz, *Wybór małżeństw i przebieg wesel*, „Studia Mazowieckie” 2006.

współczesnych rozmówców. Trudno więc określić, na czym polega „odrębność stanowa, do której się poczuwają” (przypominam, że we współczesnym społeczeństwie polskim nie ma stanów), a jeszcze trudniej ocenić „stopień świadomości”. Chciałabym zastrzec, że moja lektura książki Aldony Rogowskiej-Augustynowicz była subiektywnym odbiorem przekazywanej w niej treści. Na tę subiektywność mógł wpłynąć fakt, że temat drobnej szlachty (pamięci o pochodzeniu z drobnej szlachty, kształtowaniu tożsamości, dla której jednym z istotnych elementów jest świadomość historyczna, odwołująca się do pochodzenia szlacheckiego) nie jest mi obcy (i to zarówno jeśli chodzi o znajomość literatury tematu jak i prowadzonych badań empirycznych). Przyznaję jednak, że z ogromnym zainteresowaniem, uwagą i przyjemnością czytałam zwłaszcza wypowiedzi rozmówców.

Powyższą recenzję rozpoczęłam i zakończę refleksją dotyczącą rynku księgarskiego. Już od kilkunastu lat można znaleźć gros opracowań naukowych i popularnonaukowych, które podejmują temat pochodzenia szlacheckiego, genealogii poszczególnych rodów (już nie tylko najbardziej znanych), historii stanu, opisu kultury, architektury. Do tego całkiem pokaźnego zbioru należy włączyć także książkę pani Aldony Rogowskiej-Augustynowicz pt. *Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty na ziemi łomżyńskiej* (2008). Jej wartość, mimo wykazanych zastrzeżeń, jest bezsporna. Prezentuje bowiem fragmenty autentycznych relacji osób, dla których pamięć pochodzenia szlacheckiego jest obecna, nawet jeśli rozpatrywana w kategoriach odchodzącego świata. Tego typu opracowania wciąż są cenne i poszukiwane.

Katarzyna Waszczyńska